

REZONANS



**TELKOM
TELETRA**

BIULETYN INFORMACYJNY

NSZZ

Solidarność

19

4.09.81.

SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI Z.R. WIELKOPOLSKA Z PRZEDSTAWICIELAMI KW PZPR

W dniu 24.08.81. odbyło się pierwsze na terenie naszego województwa spotkanie przedstawicieli Solidarności ze Zdzisławem Rozwałakiem i przedstawicielami KW PZPR z Edwardem Skrzypczakiem.

Edward Skrzypczak przedstawił najważniejsze sprawy do załatwienia na terenie miasta Poznania.

1. Zaopatrzenie rynku w żywność i artykuły pierwszej potrzeby - należy zwrócić szczególną uwagę na sprawiedliwy podział tej niewielkiej ilości towarów, jaką mamy do dyspozycji, prowadzić zdecydowaną walkę ze spekulacją i marnotrawstwem. Najważnym zadaniem na dziś jest prawidłowe przeprowadzenie akcji żniwnej i zbioru ziemioplodów.

2. Przygotowania do zimy; która zapowiada się jako bardzo ciężka jeżeli chodzi o zaopatrzenie rynku oraz ogrzewanie. Ten ostatni problem wygląda w tej chwili krytycznie. Ustali się priorytety ogrzewcze - żłobki, przedszkola, szkoły, szpitale itd. Nawet kosztem ogrzewania urzędów i zakładów pracy. Należy zagospodarować te ilości drewna, które marnują się w lasach, a mogłyby się przydać, szczególnie mieszkańcom wsi. Dotychczas odzyskiwanie drewna uniemożliwiała machina urzędnicza /niemożność ustalenia ceny, kłopoty z zaksięgowaniem.../. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie w artykuły pierwszej potrzeby, to szczególną uwagę należy zwrócić na pomoc ludziom starszym i niepełnosprawnym, którzy w okresie mrozów nie będą mogli stać w kolejkach. Dla tych ludzi będzie zorganizowana pomoc przy wspólnym wspólnym z księżmi, którzy poparli tę akcję.

3. Budownictwo mieszkaniowe

4. Służba zdrowia - położymy przede wszystkim nacisk na małe inwestycje jak modernizację, przebudowę. Dotyczy to w pierwszej kolejności Szpitala Chorób Zakaźnych na Zawadach, który znajduje się w skandalicznym stanie. Poza tym dla potrzeb służby zdrowia będziemy adaptować niewykorzystane budynki.

Są to najważniejsze sprawy do załatwienia w tym roku, a poza tym oczywiście problemy związane z wprowadzeniem reformy gospodarczej i samorządności zakładów pracy.

Według danych posiadanych przez KW bardzo źle wygląda wydajność pracy poczyniwszy od złego zsynchronizowania robót na niechęci ludzi do wykonywania pracy skończywszy. Według ekspertów ok. 1 mld zł wydawanych dziennie jest bez pokrycia.

ZDZISŁAW ROZWAŁAK - według danych GUS-u płace w kraju systematycznie rosną. Przyjmując zasadę, że obecnie płaci się za pracę trzeba wyciągnąć wniosek, że wytwarza się większe ilości towarów. Pytanie - gdzie one są?

Przez 16 lat byłem członkiem partii /obecnie już nie jestem/ i w tej chwili mimo zmian jakie w partii nastąpiły nie wierzę, aby zmieniła ona radykalnie metody postępowania. Wybory w Poznaniu były wyjątkowo demokratyczne, ale na szczeblu centralnym było już dużo gorzej. A już działania partii w ostatnim okresie wskazują dobitnie, że zaczyna ona

wracać do metod działania w starym stylu. Zebraliśmy się po to, aby omówić sprawy, którymi powinna zajmować się władza administracyjna województwa, na tym spotkaniu nieobecna. W związku z tym pytanie - czy z tego wynika, że partia będzie się zajmowała wszystkim tak jak dotąd? Tak jak w tej chwili zajmuje się Solidarność, w której społeczeństwa pokładają ogromne nadzieje.

Partia musi w tej chwili bardzo wiele zrobić, aby zaufanie odzyskać, ale jeżeli chce to czynić za pomocą fałszywej propagandy, działań MO czy SB, to jest to niemożliwe.

Czy pan zlecał wszczęcie śledztwa w sprawie plakatów CYRK GOŚPODARCZY i Efekty IX Zjazdu i in. Trwają przesłuchania pracowników ZR, nachodzenia ich w domach itp. Na naszym terenie odbywa się to w miarę spokojnie, chociaż ostatnio na Starym Rynku miał miejsce incydent, w trakcie którego jeden z "cywilów" zgubił legitymację szkoły milicyjnej. Wynika z tego, że te metody zaczyna się wprowadzać i na nasze podwórko. Dział interwencji dysponuje w tych sprawach dokładnymi danymi.

Funkcjonariusze ZOMO chodzą po cywilnemu i prowokują. Są doskonale zorientowani w kogo zaczepiać, ponieważ zawsze trafiają na aktywnych działaczy Solidarności.

Nie chciałbym również, aby na naszym terenie partia zasiłniała się związkami branżowymi i działała przeciwko nam.

Sędząc po tym, co ostatnio można zaobserwować w prasie i RTV trudno te wszystkie posunięcia nazwać działaniem na rzecz odnowy. Nie wiadomo, kto to robi - czy trzon partii czy też jakiś klan w jej łonie. W czyich rękach są środki masowego przekazu - partii, rządu czy może jakiegoś forum komunistów? To co się robi na pewno nie służy uspokojeniu społeczeństwa. Działania rządu oceniam jako dążenie do pogłębiania chaosu, do przedłużania całej gry.

Wierzę, że to nasze spotkanie jest podyktowane chęcią konkretnych ustaleń, które następnie będą wprowadzone w życie - nie tak jak działania rządu, które w znacznej mierze są czczym gadaniem bo pozostają na etapie napisanych papierków, nie schodzą na dół.

Nie odstępimy od żądań dostępu do środków masowego przekazu, do prawa repliki i bezpośredniej wymiany poglądów. Krytykując rząd czy partię nie chcemy obalenia władzy i następnie jej przejęcia, ale chcemy wskazywać błędy, których władza nie powinna popełniać. Uważam, że uczciwa krytyka powinna być skierowana również w stronę Solidarności. Koniecznością jest obustronne mówienie sobie prawdy - choćby najbardziej gorzkiej.

EDWARD SKRZYP CZAK - proponuję w naszych rozmowach nie stosować pojęcia wiary. Ludzie nie powinni wierzyć ślepo ani w partię ani w związki zawodowe lecz oceniać działalność tych instytucji na podstawie czynów. Mój stosunek do Solidarności - uważam, że odrodzenie naszego państwa i narodu może się dokonać na zasadzie zmian strukturalnych systemu sprawo-

wania władzy i jedną ze zmian strukturalnych, jak zauważam jest istnienie niezależnych i samorządnych związków zawodowych jako elementu kontrolującego władzę.

Nie mam w stosunku do Solidarności uczuć miłości czy wiary lecz uważam, że jej istnienie jest konieczne dla odrodzenia państwa. Byłbym jednak nieuczciwym, gdybym nie stwierdził, że Solidarność jest związkiem zawodowym, a nie powinna być siłą polityczną.

Drugi problem podniesiony przez p. Rozwałkę czy partia powinna zastępować w działaniu administrację, co rzeczywiście było jednym ze źródeł błędów minionego okresu? Uważam, że absolutnie nie. Partia polityczna powinna być czynnikiem kontrolującym i inspirującym. Nie mamy najmniejszego zamiaru wyręczać administrację, lecz kontrolować ją będziemy bezwzględnie.

Problem polityki kadrowej - zawsze stałem na stanowisku, że przynależność partyjna nie może być jedynym i wyłącznym kryterium obejmowania stanowisk. Wręcz odwrotnie - podstawowym kryterium powinny być kwalifikacje, kompetencje, uczciwość moralna, akceptacja środowiska a dopiero na końcu przynależność partyjna.

Problem podziału majątku powinien być rozstrzygnięty między związkami, bo prawdę powiedziawszy nie bardzo jestem w tym zakresie zorientowany i nie chciałbym się w to mieszać. Chcemy traktować związki jako równoważnych partnerów.

Problem MO i SB oraz stosunku partii do tych służb. Oświadczam, że instytucje te traktujemy w kategoriach urzędów państwowych. Ani MO ani SB nie są organami partii. Są to urzędy państwowe i powinny one spełniać swoje obowiązki zgodnie z obowiązującymi w Polsce przepisami prawa. My się do nich ustosunkowujemy w takich samych kategoriach jak wy - gdy widzimy jakieś nieprawidłowości to zwracamy się do nich w celu wyjaśnienia sprawy natomiast nie czujemy się kompetentni do ingerencji w ich sprawy wewnętrzne. To nie są jakieś specjalne bojówki partyjne.

A konkretnie - kiedy miały w Poznaniu miejsce przypadki zbeszczeszczenia grobów żołnierzy radzieckich, to partia wyraziła swoje oburzenie pod adresem MO i zarządziłem jako czynnik polityczny wzmoczenie ochrony i wykrycie sprawców, a następnie odbycie procesów pokazowych. Nie ma z naszej strony żadnej inspiracji w kierunku jakiegokolwiek nalotu na Solidarność - stwierdzam to z całą odpowiedzialnością.

Problem dochodzeń dotyczących środków propagandy związkowej - śledztwo wszczęła prokuratura i jest to postępowanie zupełnie normalne wzięwszy pod uwagę, że niektóre z tych plakatów nie miały nic wspólnego z satyrą polityczną, lecz były po prostu obraźliwe. Notabene - również my moglibyśmy obrażać Solidarność, lecz tego celowo nie czynimy ponieważ dążymy do współdziałania za wszelką cenę.

Problem dostępu do środków masowego przekazu - stoimy na stanowisku, że przynajmniej w naszym regionie - bo tylko o tym możemy decydować - są one ogólnie dostępne i nie sędzę, aby były czynione jakiejkolwiek próby ocenzurowania czy blokowanie informacji. Gdyby tak było, to będziemy sobie sprawy wyjaśniać. Na naszym terenie nie powinno być żadnych ograniczeń do lokalnych środków masowego przekazu a jedynym kryterium działania dla dziennikarzy powinna być ich uczciwość zawodowa i warsztatowa.

P. Rozwałka stwierdził, że Solidarność czuje się kompetentna do krytykowania działań partii. Zgoda, ale na zasadzie wzajemności. Partia ma prawo wykazywać nieprawidłowości w działaniach Solidarności.

Chciałbym wyrazić pogląd, że zostaliśmy wybrani przez ludzi i dla nich mamy chęć i obowiązek działać. Zarówno ja jak i moi koledzy zrezygnują z pełnienia swoich funkcji, jeżeli tak uznają nasi wyborcy. Ja traktuję swoją pracę jako misję społeczną i będę tak długo działał jak będę miał akceptację wyborców.

Zwróćcie panowie uwagę, że redakcje czasopism i gazet są niezależne i im teraz trudno cokolwiek narzucić czy podyktować.

JUDEK: kto ustala w naszym regionie i w Polsce zapisy?

SKRZYPCZAK: Jest dotego powołany specjalny urząd państwowy.

JUDEK: Nawiązując do wypowiedzi p. Skrzypczaka, że lokalne środki masowego przekazu są dla Solidarności dostępne bez ograniczeń, chciałbym przypomnieć, że właśnie takie ograniczenie zastosowano w stosunku do rzecznika prasowego ZR, któremu nie pozwalano wyjaśnić rzekomego zerwania przez Solidarność rozmów z rządem. Mogł tylko mówić ogólnikami, że wszelkie materiały informacyjne na ten temat są do odbioru w naszym budynku. A przecież była to sprawa niezmiernie ważna dla ogółu społeczeństwa. Ktoś zatem musiał nałożyć na tę wypowiedź zapis cenzury.

PAŁUBICKI: Powiedział pan, że musi realizować wolę i reprezentować interesy swoich wyborców i tu kryje się problem tego i przyszłych spotkań, mianowicie, czy instytucja, którą pan reprezentuje jest instytucją formalną, czy reprezentuje interesy swych członków. Bo rozumiem, że działa w interesie swych członków, a jeżeli tak to niewiele się zmieniło w interesach tych członków, bo były przedtem, te które ich właściwie objawiają i były przedtem te które nam dopiekły. I o tym, które z nich uzyskają rzeczywistą moc wyrażania się w działalności instytucji, którą pan reprezentuje decydują według naszego rozeznania dawne układy sił i przyzwyczajenia. W żadnej mierze dobra wola czy intencje, stąd kłopoty porozumienia się. Bo jeżeli mówimy o przeszłości to działa ona dość tragicznie i jest obowiązkiem każdego myślącego człowieka przypominać właśnie ten mechanizm, który działał tak długo, że nie może zmienić się nagle. A my poszukujemy wciąż gwarancji na to, aby wielkie nadzieje ludzi nie zostały zaprzepaszczone. W interesie wyborców, o których pan mówił kryje się też poważny interes ludzi biorących udział w decyzjach a przede wszystkim czerpiących z tego tytułu korzyści. Tym ludziom właśnie grozi reforma gospodarcza. Wobec tego z naszej strony istnieje poważna obawa, że właśnie oni będą mogli odmienić to, co panowie zamierzają zrobić dlatego, że są w przewadze jeżeli chodzi o wszystkie dotychczasowe punkty decyzyjne. Jedyne co możemy zrobić to ostrzec, że nie w pozorach i nie w deklaracjach kryje się możliwość i zdaje się, że stąd biorą się wszystkie nieporozumienia plakatowe i inne, że gwarancji czy poparcia dla działań tych, które pan nazwał odrodzeniem możemy udzielać dopiero wtedy, kiedy będziemy zupełnie przekonani, ale jeszcze nie teraz. Tego, nie zrobimy na pewno. Żeby nas przekonać trzeba zrobić więcej niż dotąd. Tym bardziej, że z wielu niezrozumiałych przyczyn grupa ludzi zainteresowanych może nie w powrocie do dawnych sposobów działania, ale zatrzymaniem jak najwięcej spośród tych metod dla siebie jest niezwykle duża i silna i z nimi to być może będzie my musieli walczyć. Być może razem - jeżeli będziecie panowie zdecydowani - ale na razie panowie reprezentujecie względem ich interesy poprzez swoje tradycje. Dlatego, że jeżeli ktoś mówi PZPR to mu się ona nie kojarzy wyłącznie z tym, co się stało po wyborach, dlatego, że wobec społeczeństwa ta siła jest odpowiedzialna za wiele rzeczy, które zrobiła. Jeżeli wszyscy mamy dojść do jakiegoś wspólnego celu na końcu tej drogi, to nie możemy potknąć się o naiwność a wobec tego szansa dla panów kryje się w tym, żeby nie dać sobie wydzieierać ustępstw na rzecz społeczeństwa lecz robić je wyprzedzając, bo w tej chwili partia zaufania nie uzyska.

SKRZYPCZAK: Kto jak kto, ale partia polityczna musi być zorientowana w koniunkturze gospodarczej, a zatem niech to bliżej określa eksperci i byłoby szaleństwem, gdybyśmy byli zainteresowani w ich utrzymaniu. Również ze względów czysto personalnych nie mamy żadnych powizań z ludźmi zainteresowanymi starym, chociaż zdajemy sobie sprawę, że tacy ludzie istnieją. Reforma gospodarcza jest koniecznością, choć zdajemy sobie sprawę, że zrodzi ona wiele problemów społecznych, bo przecież przedsiębiorstwo samorządne, samodzielne i samofinansujące się to również problem zatrudnienia.

KASZKOWIAK: Jak uciąć interesy partykularne poszczególnych grup i jaki praktyczny przekrój nadać hasłu właściwy człowiek na właściwym stanowisku? Partia do tej pory ma szereg mechanizmów, które wybierają tę kadrę przez dość nieprecyzyjną formę nomenklatury. Podczas gdy inne grupy społeczne nie mają żadnych instytucjonalnych form, które by najważniejszych ludzi na te stanowisko wskazy-

wały, gdyż musi istnieć jakiś mechanizm selekcji który w sposób naturalny najwłaściwsze jednostki wyselekcjonuje.

ROZWALAK: Poinformował zebranych o inicjatywie ZR Wielkopolska przyznania żywności dla Śląska

SKRZYPCZAK: Omówił tragiczną sytuację Wielkopolski w zaopatrzeniu w węgiel. Stwierdził, że byłoby korzystne załatwić ze Śląska dostawę węgla w zamian za żywność.

ROZWALAK: Nie chcemy prowadzić między regionami handlu wymiennego. Poza tym w dużej części węgla ze Śląska będzie przeznaczony dla cukrowni wielkopolskich. Nigdzie nie publikuje się informacji o prawdziwym stanie naszego górnictwa - od stycznia w kopalniach zginęło 76 osób, ponieważ brak dolarów na zakupienie i remont maszyn, wiele prac wykonuje się ręcznie, co w bardzo dużym stopniu zwiększa liczbę zachorowań. Wiele się mówi o wspaniałych żniwach w tym roku, natomiast z informacji uzyskanych od młynarzy wynika, że zboże jest przeterminowane i mniej wydajne. Zgodziliśmy się na podwyżki cen chleba, ale naciskamy na to, że musi poprawić się jego jakość, co wiąże się z nieutrzymywaniem procesów technologicznych oraz złej organizacji pracy.

SKRZYPCZAK: Musimy wpłynąć na zwiększenie uczciwości pracy piekarzy. W wielu zakładach młynarskich i piekarniczych zatrudniani są więźniowie bez kwalifikacji. Uważam, że trzeba od zaraz tych ludzi z tych stanowisk pracy usunąć. Miałem okazję widzieć jak i co oni robią i nie dziwię się, że kiełbasa czy chleb nie nadają się do jedzenia. Widzę na naszym terenie wiele spraw do wspólnego załatwienia np. sprawa mleczarni dla Poznania. Jeżeli to będzie punkt widzenia np. tylko organizacji partyjnej, to nie odniesie skutku, ale pod naciskiem całego społeczeństwa premier być może zrozumie, że to jest konieczne. Urząd wojewody możemy przecież wspólnie zmusić do tego, żeby wystąpił z takim wnioskiem.

ROZWALAK: Do wykończenia mleczarni w Naramowicach brakuje 1.200.000 zł. W starym systemie administracyjnym mieliśmy rzeźnię, piekarnię, mleczarnię itp. A może by wrócić do starych granic administracyjnych.

SKRZYPCZAK: Stworzenie obecnej struktury administracyjnej to był błąd, który kosztował ok. 50 mld zł. Czy stać nas obecnie na powrót do starego? Niezależnie jednak od tego trzeba robić wszystko, aby zmienić strukturę administracyjną, to ta istniejąca obecnie jest anormalna.

KASZKOWIAK: Dyskusja tutaj, na dole, nie będą miała tak długo konkretnych możliwości realizacji, jak długo rząd nie będzie miał konkretnego planu działania. Sprawy na szczeblu centralnym rozbijają się o akademickie dyskusje prowadzące do wywoływania napięć społecznych, które nie posuwają całego meritum naprzód. Z wszystkich problemów gospodarczych wysuwanych przez Solidarność robi się sprawy polityczne podejmując dyskusji z propozycjami związku. Należy sobie wreszcie uświadomić, że wszystkie sporne kwestie należy dyskutować, a nie negocjować bez próby przekonania do swoich racji.

ROZWALAK: Najważniejszą w tej chwili rzeczą jest przekonanie społeczeństwa do wprowadzenia reformy, żeby nie była ona odczuwana jedynie jako odebranie nam tego, co dzięki swojej pracy uzyskaliśmy. Rzecz się ołbrzymie podwyżki cen doprowadzą do wyciągnięcia z kieszeni robotnika oszczędności, na które pracował kilka lat.

SKRZYPCZAK: Należy sobie jasno powiedzieć, że reforma w początkowym okresie uderzy nas zdecydowanie po kieszeni i jeżeli sobie tego jasno nie uświadomimy to będzie to dla nas szok Zmalała znacznie wydajność pracy i dyscyplina, wzrosła absencja chorobowa - to jedno. Po drugie - są znaczne braki materiałowe. Trzeba zwrócić uwagę na przebrnięcie niektórych przedsiębiorstw. Wraz z wprowadzeniem reformy zaistnieje na pewno problem bezrobocia. Musimy wyprzedzać fakty i umielić przekwalifikowanie wielu pracowników.

TUMIDAJEWICZ: Efekty reformy będą odczuwalne po dłuższym czasie i w tej chwili nie można liczyć na żadne natychmiastowe zyski. W drastycznych przypadkach trzeba będzie zamykać przedsiębiorstwa. Na tym spotkaniu zasygnalizowano tylko najważniejsze

problemy, których szczegółowym rozpracowaniem powinni zająć się eksperci. Kol. Rozwałak i Nowacki podkreślili, że podobne dyskusje powinny toczyć się na forum publicznym, ponieważ społeczeństwo jest niedoinformowane i trudno liczyć na przychylny, świadomy stosunek do zmian, jakie niesie za sobą reforma. Redakcja Teleskopu chętnie zorganizuje na antenie lokalnej takie dyskusje. Edward Skrzypczak spontanicznie wyraził zgodę

PRZEDSTAWICIEL ZR d/s służby zdrowia: - Przedstawił najważniejsze problemy służby zdrowia na naszym terenie.

1. Przejęcia przez służby resortowe ostrych dyżurów dla miasta Poznania - szpital wojskowy, PKP, HCP.

2. Spowodowanie rejonizacji w zakresie interny, chirurgii i urologii - absurdalną sytuacją jest to, że pacjent na każdym dyżurze trafia do innego szpitala i ma tam na nowo robione badania. Poza wszystkimi innymi kwestiami jest to bardzo kosztowne.

3. Zorganizowanie biblioteki lekarskiej.

4. Przejęcia KD Jeżyce na zaplecze stacji krwiodawstwa.

5. Ośrodek KW MO lub ośrodek DW LOT w Kiekrzu przejęcia dla potrzeb sanatorium dla dzieci.

6. Obiekt Urzędu Wojewódzkiego w Kiekrzu przejęć dla dzieci specjalnej troski.

7. Sprawa Szpitala Zakaźnego na Zawadach, którego stan uraga wszelkim zasadom higieny i nadaje się najwyżej na magazyn. Proponuje się urządzić go przy ul. Szamarzewskiego w miejsce ośrodka dla odchudzających się.

8. Problem istnienia ZOZ w Poznaniu bez bazy łóżkowej istnienie ZOZ-u, który nie możliwości umieszczenia pacjenta do szpitala - to absurd.

9. Zorganizowanie pawilonu sprzedaży części dla inwalidów /np. części do kół, protez itp./.

10. NFQZ powinien być interwencyjny i powinien być w gestii lekarza wojewódzkiego; powinien być rozdzielany przy udziale komisji społecznej, m.in. związków zawodowych.

11. Wolne soboty w służbie zdrowia - system ten powinien obowiązywać tylko w szpitalach dyżurnych.

12. Rozdzielanie towarów pierwszej potrzeby między ludzi niepełnosprawnych - konieczność utworzenia sieci specjalnych sklepów oraz dostarczania towarów do domu.

13. Definitywne załatwienie sprawy szpitala chirurgii urazowej im. Pawłowa - ze względu na przeciwwskazania konserwatora nie można zająć części budynku mającego przez zaplecze.

SKRZYPCZAK: Decyzją rządową będzie budowany szpital na Ratajach. Mimo krachu inwestycyjnego trzeba naciskać na rząd w celu jak najszybszego zrealizowania tej budowy.

Rzecznik prasowy ZR omówił sprawy związane z informowaniem społeczeństwa, działalnością cenzury itp.

NOWACKI: Odnośnie przerwania rozmów w W-wie starałem się mówić telewizjom, że nasze stanowisko jest inne niż oficjalne - nie można było mówić o tym wprost. Nie uzyskaliśmy również zgody na opublikowanie uchwały MKZ dotyczącej przejęcia budynków MO. Z ośrodkiem RTV w Poznaniu współpracuje nam się na ogół nieźle. Nie chcielibyśmy jednak być tylko gośćmi Teleskopu, lecz chcielibyśmy mieć wyznaczony czas antenowy, za który byłibyśmy odpowiedzialni redakcyjnie. Umieszczalibyśmy w nim najważniejsze dla związku informacje.

Gorzej znacznie wygląda nasza współpraca z redakcjami gazet. Wpływ na to, co się w nich ukazuje ma wąskie kierownictwo każdej gazety. Mamy do pracy dostęp tylko na tej zasadzie, że możemy odpisać na atak. Dobrze byłoby gdybyśmy mieli do naszej dyspozycji pół szpalty - nie codziennie, lecz w miarę napływania informacji.

Mamy poważne pretensje do poznańskich dziennikarzy za ostatnią kampanię przeciwko Solidarności. Nie opublikowano w żadnej gazecie stanowiska Związku, ani nie dopuszczono do zaprezentowania stanowiska SDP, które jest inne niż podpisywane przez zespół redakcyjny. Mamy informacje, że zespoły redakcyjne składają się z kilkudziesięciu osób, a grupa kilkunastu osób na zebraniu wydaje rezolucję w imieniu kolektywu wydającego gazetę. Jest to forma niedopuszczalna. Dziennikarze tych gazet zwracają

cali się do nas, że są właściwie bezsilni, bo ich stanowisko nie może się okazać w ich gazetach. A cóż tu mówić o naszym. Nie mam natomiast pretensji do tych dziennikarzy, którzy podpisują imieniem i nazwiskiem artykuł polemizujący ze stanowiskiem związku.

ROZWALAK: Rozmawiałem z dziennikarzami, którzy w początkowym okresie tworzenia Solidarności pomagali nam publikując materiały ukazujące niezafałszowany obraz naszego kraju. Dostali oni jawne oświadczenia od swoich szefów, że żadne ich materiały na temat Solidarności nie będą publikowane. Jeżeli w najbliższym czasie nie nastąpi w tym zakresie znaczna poprawa, to będą oni szukać innej pracy, ponieważ nie pozwala im się uczciwie wykonywać swojego zawodu. Bez żadnych przeszkód mogą być natomiast umieszczane w prasie wszelkie artykuły atakujące i ośmieszające Solidarność. Dlaczego walczymy o dostęp do prasy codziennej? Mamy co prawda nasze biuletyny informacyjne i z nich nie zrezygnujemy, ale mają one bardzo małe nakłady i trafiają przede wszystkim do KZ, a więc nie jest to obieg informacji o jaki nam chodzi. Następnym etapem to wywalczenie prawa do pism, które byłoby ogólnie dostępne, sprzedawane w kioskach. Złożymy wniosek o zarejestrowanie takiego pisma, co jest warunkiem otrzymania przydziału papieru. Nie załatwi to jednak dążenia do dostępu do dzienników.

SKRZYPCZAK: Będziemy się starali pomóc w realizacji propozycji dyr. Napierały, która mówi o zwiększeniu czasu antenowego dla TV Poznań, co umożliwiłoby przeznaczenie większej ilości czasu m.in. dla Solidarności. Chciałbym stwierdzić, że żadna organizacja nie ma przeznaczonego czasu antenowego do samodzielnej redakcji i Teleskop również nie może o tym decydować. Jeżeli zapadną w tym zakresie jakieś postanowienia ogólnopolskie, to ja nie będę miał nie przeciwko temu. My również nie posiadamy żadnego priorytetu dla naszych audycji - możemy tylko prosić o ich umieszczenie.

NOWACKI: Tylko teoretycznie, bo gdy będzie sugestia z KW, że jakaś informacja ma się ukazać, to obędzie się to kosztem innej audycji, którą się wyrzuci.

SKRZYPCZAK: Danie Solidarności czasu antenowego stworzy precedens, bo natychmiast zjawi się ktoś inny, kto stwierdzi, dlaczego nie my? na tych samych zasadach. Gazety - kolegia poznańskie gazet czują się obecnie bardzo samorządne i decydują same o tym co na szpaltach ma się ukazać. Nie podzielam zdania, że w redakcjach Gazety Poznańskiej, Głosu Wielkopolskiego, Ekspresu Poznańskiego panuje reżim. Redaktora reżimu wybiera się kolegialnie, są kolegia redakcyjne, które decydują o dopuszczeniu materiału do druku. A więc nie widzę żadnych przeszkód, aby materiały Solidarności były drukowane, jeżeli tylko przekonacie kolegium redakcyjne o takiej konieczności. My również musimy wykluczać się o to, aby nasze materiały były drukowane. Łatwiej nam to oczywiście zrobić w Gazecie Poznańskiej, która ma profil polityczny, ale nie jest własnością KW. Podkreślam, że nie widzę żadnych przeszkód w publikowaniu waszych materiałów, ale nie wyobrażam sobie, abyście mogli otrzymać do własnej redakcji szpaltę, bo powtarzam - natychmiast ktoś inny zgłosi się po swoją szpaltę. A to już będzie ingerencja w samorządność zespołów redakcyjnych, które są odpowiedzialne za kształt gazety w całości. Kampania przeciwko Solidarności - ja bym tego tak nie nazwał. Czy na terenie naszego województwa w środkach przekazu czy ulotkach związek został obrażony. Były artykuły polemiczne, ale nie było obraźliwych. Jeżeli takie były to proszę o fakty. Natomiast niektóre elementy propagandy stosowane przez panów mają formułę satyry politycznej obraźliwej dla nas. Nie reagowaliśmy na te fakty ostro ponieważ uznaliśmy, że nie ma to sensu. Wszystkie siły społeczno-polityczne powinny mieć swój dostęp do środków masowego przekazu.

NOWACKI: Ja myślę, że nie trzeba używać inwektyw, aby prowadzić kampanię propagandową przeciwko Solidarności. Wystarczyło w ostatnim czasie drukować wyłącznie oświadczenia PAP, aby wypaczyć obraz sytuacji w kraju i wypaczyć obraz stosunków między rządem a KKP.

Nie można nie zwrócić uwagi na ukazujące się pod

naszym szyldem fałszywe gazetki. Fakty i wektory/niestety nie można tu wskazać winnego/. To zjawisko się rozszerza ponieważ w ostatnim okresie gazetki te są rozsyłane pocztą do rozmaitych instytucji prywatnych.

SKRZYPCZAK: Gazetki te nie są wydawane przez partię ani przez urzędy państwowe.

SOLIDARNOSĆ: Dlaczego, jeżeli prowadzone są dochodzenia w sprawie naszych ulotek prokurator wojewódzki nie czyni dochodzeń w sprawie tych fałszywek?

SKRZYPCZAK: Panowie macie prawo zgłosić sprawę jako instytucja.

SOLIDARNOSĆ: Czy panowie zgłaszali do Prokuratury sprawę naszych ulotek, czy była to inicjatywa Prokuratury?

SKRZYPCZAK: Te sprawy, które w ewidentny sposób atakowały PZPR myśmy zgłosili.

SOLIDARNOSĆ: W tej chwili Prokuratura prowadzi trzy sprawy dotyczące trzech naszych ulotek

SKRZYPCZAK: sprawę CYRKU GOSPODARZEGO gdzie ewidentnie była atakowana PZPR - zgłosiliśmy.

ROZWALAK: Kampania ulotkowa i plakatu jest z naszej strony formą protestu przeciwko niedopuszczaniu nas do środków masowego przekazu oraz stanowi jedyny dostępny nam sposób informowania ogółu społeczeństwa. Plakat Efekty IX Zjazdu - było to podyktowane faktycznymi odczuciami społeczeństwa. Z naszych rozmów z min. Łakomcem wynikało, że mogliśmy zakupić takie ilości mięsa, które nie spowodowałyby obciążenia racji żywnościowych. Tłumaczono nam, że nie można tego zrealizować, bo nie ma czym transportować. Natomiast z naszych ustaleń wynika że mógł on być załatwiany bez specjalnych trudności.

SKRZYPCZAK: Abyśmy tak postępowali jak pan sugeruje, to trzeba być idiotą.

NOWACKI: musimy podjąć jakieś ustalenia - powinno być tematów tabu, instytucji chronionych, które nie mogą być zaatakowane. Nasze żarty mogą być lepsze lub gorsze, ale trzeba wziąć pod uwagę, że nasi propagandyści nie są w tym zakresie szkoleni. Niechęć do partii i do władzy jest w społeczeństwie spora, nie ma się co oszukiwać, bo trudno, aby było inaczej. Działalność satyryczna nie dąży do nasilenia nastrojów ani też nie jest próbą przejęcia władzy - to nonsens. Nie możemy ograniczać ekspresji politycznej społeczeństwa, choć rozumiałe jest, że nie będzie tolerować działalności zmierzającej do przejęcia władzy.

SKRZYPCZAK: Nie mam nic przeciwko publikowaniu np. mojej karykatury, natomiast gdy sprawa uderza w naszych sojuszników to zaczyna być już głupia. Przychodzi bowiem konsul i twierdzi, że ich to - mimo poczucia humoru - obraża i dotyka. I już jest sprawa, która przekracza pewne granice.

PAŁUBICKI: Tego, że istnieją pewne granice nie trzeba nam przypominać, ale we wszystkich z nami rozmowach szczególnie pan Rakowski podkreśla że grozi nam interwencja, że za takim pociągnięciem stoja Rosjanie. I dopiero podnosząc tę sprawę p. Rakowski rozpoczyna propagandę. Nasze plakaty nie ruszają sojuszników, one ruszają tego, kogo się wskazuje jako groźnego.

NOWACKI: Ciągłe podkreśla się, że grozi nam tragedia narodowa, że grozi nam utrata wolności i niepodległości więc naród pyta z której strony. I myślę, że to wzniesie niepotrzebne emocje.

SKRZYPCZAK: Jeszcze a propos satyry politycznej, spotkał się z nagannymi uwagami członków partii - dlaczego milczymy? Czy nie potrafimy puścić naszych plakatów? Ale czy to ma sens?

KW PZPR: W propagandzie Solidarności Wielkopolskiej pojawiły się elementy, które nie były uzasadnione działaniem władz partyjnych województwa. Czy warto kłaść cień na te nasze niezłe stosunki? Najlepiej byłoby unikać tej satyry nie unikając uzasadnionej krytyki. Rozmawiajmy i walczmy tam, gdzie są ku temu konkretne powody.

NOWACKI: Można to załatwić przez udostępnienie

nie Solidarności dostępu do środków masowego przekazu. Nie będzie wówczas potrzeby uprawiania propagandy plakatu.

PAŁUBICKI: Nie można sprawy tych plakatów rozpatrywać tylko w kontekście naszego województwa, nigdzie w tytule nie jest wymienione KWPZPR. Ma to znaczenie ogólnokrajowe, bo jest to efekt działania partii w całym kraju i w okresie 37 lat o ile wiem, ustalenia o dostępie do środków masowego przekazu podpisano w listopadzie ub. roku i jak dotąd nic. Z tego wynika, że druga strona realizuje tylko to, co uważa za stosowne wobec tego jest to woluntaryzm stosowany wobec dużych sił społecznych.

Solidarność na takie działania musi odpowiadać z rosnącą siłą na terenie całego kraju, niezależnie od tego czy na terenie danego województwa są dobre czy złe stosunki. Uważam że sytuacja w kraju wymaga od nas takiego postępowania. Można by tę wojnę plakatu przenieść na platformę merytoryczną tylko, że takiej platformy nie mamy. I dopóki jej nie mamy musimy używać wszystkich środków w walce o dostęp do świadomości ludzkiej.

NOWACKI: - w zreformowanym zarządzie będzie grupa ludzi odpowiedzialnych za propagandę.

Jeżeli mówimy o odczuciach ludzi co do zmian w partii to jeżeli ona toleruje taki dziennik telewizyjny i red. S. Mitowskiego, jeżeli rzecznikiem prasowym rządu zostaje Jerzy Urban to trudno destrukcyjnie jakiegokolwiek zmiany zmierzające ku odchodzeniu od starych metod działania.

ROZWALAK: - omówił sprawy związane z nieprawidłowościami w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego o przyznawaniu mieszkań niezgodnie z prawem i poczuciem sprawiedliwości.

SKRZYPCZAK: - uważam, że podstawowym kryterium przyznawania mieszkań w spółdzielni powinna być kolejka. Wszelkie metody przyspieszania są zawsze społecznie dwuznaczne. Napewno w tym momencie sporo ludzi zaprotestuje wskazując swoje trudne warunki, ale znalezienie w tej sprawie złotego środka jest w tej chwili niemożliwe.

NOWACKI: - Napewno nie ma żadnego złotego środka ale trzeba robić wszystko aby zwiększyć liczbę mieszkań bo według obliczeń, które robiłem w 1978 r. - według tempa prac w tym roku /wiadomo, że tempo to obecnie zmalało/ wychodzi mi, że ta kolejka jest ustawiona na 31 lat.

SKRZYPCZAK: - tak źle nie jest, według danych jakie ja posiadam to jest ok. 10 lat.

SOLIDARNOSC - ze sprawą zwiększenia puli mieszkaniowej wiąże się powstanie małych autentycznych spółdzielni mieszkaniowych.

Ważna jest sprawa dotycząca budownictwa indywidualnego z czym wiąże się

1. Wydzikienie terenów pod domki jednorodzinne /nie dacz@/
2. Opracowanie jednoznacznej, konkretnej i krótkiej procedury formalnej przyznawania działek.
3. Wykorzystać moce wykonawcze przedsiębiorstw budowlanych - wielkie przedsiębiorstwa nie spełniają oczekiwań i dlatego należy zastanowić się nad powołaniem drobnych przedstawicielstw prywatnych i spółdzielczych i tutaj odpowiednio ustawiona sprawa przepisów powinna dać asumpt do dalszej

działalności. Jest to zarówno wprowadzenie nowych mocy wykonawczych jak i część odpowiedzi na problem co robić z ludźmi zwalnianymi na skutek działania reformy gospodarczej.

Jest to sprawa nie tylko podjęcia uchwał lecz konkretnego działania. Duży nacisk należy położyć na absolutną sprężystość działania ze strony administracji. I tutaj widzę inspirującą rolę dla organizacji partyjnych.

SKRZYPCZAK: - według danych wielkie budownictwo mieszkaniowe na naszym terenie rozwija się nie najgorzej. Musimy wywrzeć nacisk na administrację i załogi przedsiębiorstw, aby tej szansy nie zmarnowały. Jest to nieliczna z dziedzin gospodarki, która nie wymaga importu lecz przede wszystkim siły roboczej. Faktem jest, że budownictwo mieszkaniowe w Poznaniu może być pchnięte do przodu. Jeżeli chodzi o politykę prawną dotyczącą budownictwa mieszkaniowego to mamy uchwały Zjazdu - partia jest przeciwna posiadaniu dwóch mieszkań przez jedną rodzinę.

ROZWALAK: - poruszył sprawę rozliczeń prominentów. Nic nie wiemy o postępowaniach sądowych, o wyniku, prasa statystycznie na ten temat nie pisze.

SKRZYPCZAK: - chciałbym zwrócić uwagę, że w związku z procesem rozliczania powstało nowe zjawisko psychologiczne. Zdarza się często że byli promineanci po rozliczeniu nie mogą znaleźć pracy. Niewiem czy to jest dobra metoda, ale poleciłem przeprowadzić rozmowę z p. Zasadą. Powiedział on, że szukał pracy umysłowej ale nikt mu takiej pracy nie chciał zaoferować, chciał podjąć pracę fizyczną - również nic. Może jest to wypadek sporadyczny ale przecież mogą one występować częściej.

Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że z aparatu partyjnego odchodzą ludzie absolutnie czysti, którzy nie pełnili żadnych funkcji - oni również nie są przyjmowani do innej pracy. Przecież to, że ci ludzie pracowali w aparacie nie może przekreślać ich przyszłości.

ROZWALAK: - pracownicy zakładów stawiają sprzeciw przeciwko przyjmowaniu do pracy byłych, skompromitowanych prominentów.

SKRZYPCZAK: - zgoda, ale oni muszą gdzieś na chleb zarobić bo inaczej zejść na margines lub przejdą do opozycji. Zgodzę się z tym, że nie powinni oni wracać do swoich "starych" zakładów, ale pracować gdzieś muszą.

.....
Rozpoczynają się w tej chwili procesy i proponowałbym abyśmy w działalność niezależnych sądów nie ingerowali.

Sprawa Zasady - w jego sprawie jak i w wielu innych rozpoczyna się niebawem postępowania sądowe. Niech sądy niezależnie ich rozliczą. Żadna z osób winnych a jest ich na naszym terenie kilkadziesiąt/ nie uniknie odpowiedzialności jeśli sąd orzeknie o winie. Jeżeli sąd udowodni ich działalność przestępczą w sensie nabywania dóbr czy wykorzystywania stanowisk ca. ludzie będą rozliczeni do końca i żadna z tych spraw nie umknie.

Chciałbym zwrócić uwagę, że wszystkie artykuły omawiające tę sprawę, a ukazuje się ich w Gazecie Pożnańskiej były przez nas inspirowane.

NOWACKI: - powinniśmy się skoncentrować na tym aby egzekwować od odpowiednich urzędów wykrycia i ukarania winnych, a nie zajmować się wyłapywaniem złodzieji.

SKRZYPCZAK: - tym niemniej jeżeli Solidarność dysponuje jakimiś faktami powinna je natychmiast ujawnić.

KW PZPR - tak jak w całym cywilizowanym świecie to nie oskarżony musi udowodnić swoją niewinność ale sąd musi mu w tym udowodnić.

Poza tym monopolu na złe uczynki nie mają tylko członkowie partii i chcielibyśmy żebyście w sprawie nieuczciwych członków Solidarności również zajęli stanowisko.

W biuletynach partyjnych będziemy podawać wszystkie sprawy dotyczące członków partii. Liczymy, że do końca września zakończymy akcję rozliczeniową i rozpoczną się sprawy sądowe. W tej chwili natomiast są prowadzone sprawy stosunkowo proste - np. nieprawidłowości w rozdzielaniu talonów.

SKRZYPCZAK: - często wpływają do nas anonimy dotyczące przestępstw prominentów, ale z udowod-

nieniem czegoś są olbrzymie kłopoty. Często są to ludzie bogaci, nie żyjący z pensji tak jak my lecz poprostu bogaci, mający mnóstwo kumpi, mający często do niedawna dostęp do dokumentów. Jest u nas kilka poważniejszych dyrektorów, którzy siedzą, którym już prokurator ~~już~~ udowodnił matactwo tzn. namawianie świadków do fałszywych zeznań - ale jak trudno to udowodnić.

Robotnicy którzy budowali im domki odmawiają zeznań nie dlatego, że się kogoś boją bo kogoś się mają dzisiaj bać. Tylko sam facet czuje że nie jest w porządku, bo oprócz wypłaty w firmie dostał u prominenta ~~mielacha~~ i w łapę. I wcale mu nie jest przyjemnie teraz to zeznać. A jak on nie zezna to prokurator nie ma świadka i nie może nic udowodnić. Trzeba nieraz cudów dekenywać aby te obciążające materiały uzyskać. I dlatego właśnie to wszystko idzie tak wolno.

/wszelkie skróty i opuszczenia wypowiedzi wynikają z niemożliwości ich odczytania z taśmy/.

Na podstawie zapisu na taśmie magnetofonowej opracowała Barbara Napieralska.

Wypowiedzi nie są autoryzowane.

O ŚWIĘTE PRAWO DO WOLNEJ OJCZYZNY

SZANOWNI KOMBATANCI! DRODZY PRZYJACIELE!

Mija trzydziesta siódma rocznica Powstania Warszawskiego. Z tej okazji spotkaliśmy się dzisiaj by wspólnie oddać hołd Armii Krajowej i innym żołnierzom walczącym wówczas o wolność i niezależność naszej Ojczyzny, by uczcić pamięć bohaterów ludności Warszawy.

Upłynęło kilka dziesiątków lat od chwili bohaterstwa zrywu ludności Warszawy, a rocznica tego wydarzenia budzi żywe i wyraziste wspomnienia. Wypada i dziś zastanowić się nad tym niezwykle dramatycznym fragmentem historii Polski. Wbrew fałszywej propagandzie powiedzieć trzeba bez niedomówień, że w dniu 1 sierpnia 1944 roku ludność stolicy Polski powstała zbrojnie przeciw okupantowi hitlerowskiemu, by walczyć o święte prawo każdego Polaka, prawo do wolnej Ojczyzny. Układ sił militarnych w 1944 roku wskazywał, że ziemie polskie zostaną odebrane okupantowi przez siły Armii Czerwonej. Perspektywa ta budziła wówczas niepokój społeczeństwa polskiego. Armia Radziecka w roku 1939 wspólnie z hitlerowskimi Niemcami wkroczyła do Polski. Wobec tego Polacy mieli prawo do obaw o przyszłą suwerenność swojej Ojczyzny, gdy poręczać ją miały siły radzieckie. Ludność Warszawy a z nią i cała Polska chciała wolności zdobytej własnym wysiłkiem i krwią, bez uzależnienia od sowieckiego totalitaryzmu.

Powstanie Warszawskie zakończyło się klęską. Stracili życie setki tysięcy ludzi, legł w gruzach majątek narodowy. Ginęli najlepsi Polacy, piloci polscy i alianci dokonujący zrzutów broni i żywności. Wspomagali nas lotnicy startujący z dalekiej Italii. Faszyzm niemiecki na parę miesięcy zatrzymał, a było to możliwe dzięki bierności militarnej, potężnej Armii Czerwonej, przysługującej się klęsce Polaków zza Wisły.

Po upadku powstania społeczeństwo polskie znalazło falę obłudnej propagandy. Mówiono nam wiele o rzekomej życzliwości i przyjaźni stalinowskiej Rosji do narodu polskiego. Próbowano spotwarzać dobre imię polskich żołnierzy walczących o wolność kraju, jeżeli nie byli to żołnierze walczący o Polskę komunistyczną. Miała to być wedle propagandowych haseł Polska "sprawiedliwości społecznej". Jak bardzo kłamliwe były te zapewnienia

znowidły lata po zakończeniu wojny. Nastąpił okres aresztowań i rozstrzeliwań niewinnych ludzi, świadomego niszczenia zasad moralnych społeczeństwa, zwalczania wiary i prześladowania duchownych.

W tym czasie nie zawahało się nawet przed aresztowaniem Prymasa POLSKI, nazwanego później Prymasem Tysiąclecia, najszlachetniejszym z Polaków. Nastąpiła przymusowa kolektywizacja wsi niszcząca naszą gospodarkę chłopską, podważająca prawo chłopów polskiego do ziemi.

SZANOWNI ZEBRANI!

Na naszym sztandarze poświęconym w dniu 3 Maja 1981 roku widnieją szereg dat: rok 1956, 1968, 1970, 1976, 1980. Daty te ilustrują ciąg wydarzeń historycznych. Dowodzą one, że te ideały, o które walczyli i ginęli powstańcy warszawscy, ciągle są drogą sercu każdego Polaka, że i dziś w imię tych ideałów gotowi jesteśmy do najwyższych ofiar.

Niech z okazji dzisiejszej rocznicy głos mój dotrze do tych, którzy próbują po raz kolejny drogą manipulacji zwodzić naród polski, dając pozory demokracji zamiast suwerenności we własnym kraju. Dziś robotnicy polscy stali się spadkobiercami wszystkich patriotycznych i prawdziwie postępowych sił w naszym kraju. Umiłowanie wolności jest w naszym narodzie wieczne i niezniszczalne. Niech nikt nie myśli uczynić z nas niewolników, wydrzeć wiarę naszych ojców, zamienić nas w bezwolne roboty zaprogramowane wyłącznie na produkcję materialną. Takie upodlenie nas Polaków nie jest możliwe, nawet na większą kromkę chleba.

Walka robotników polskich w roku 1980 - toczyła się o prawo do godnego życia we własnym kraju, a był to ten sam cel, który przyświecał kiedyś powstańcom warszawskim. Dziś mamy większe szanse na zwycięstwo. Jesteśmy solidarni., występujemy o swe prawa całym narodem. Stanowimy siłę. Mamy oparcie w światowej opinii publicznej. Kultura polityczna świata postąpiła na przód przez minionych trzydzieści siedem lat. Społeczność międzynarodowa nie może zaakceptować dziś stosunków społecznych jakie zgotowano nam w roku 1944. Nie może być mowy o stosowa-

Nie ma co ukrywać, ludzie dają się nabierać na te wszystkie żałosne protesty, strajki co chwila, mimo że czują przecież że od tego mięsa ani chleba ani węgla nie przybędzie tylko ubędzie. A kiedy człowieka coś boli i gniewają warunki w jakich żyje, chce to uzewnętrznzić, chce jakoś to z siebie wyładować. Nawet kiedy mu rozum podpowiada, że

tylko samymi protestami utrudnia wychodzenie z kryzysu i utrudnia sytuację swoją i kraju. Najciężej jest dziś chyba sytuacja kobiet - ja to bardzo rozumiem. Bo my stoimy w ogonkach, biegamy od sklepu do sklepu pytać kiedy cokolwiek przywiozą. Ze strachem myślimy o nadejściu zimy. Jestem przekonana, że bez wielkiego filozofowania nawet w tej trudnej sytuacji niektóre sprawy można załatwić, aby życie było przynajmniej znośne.

Jest za mało żywności, ale tę którą mamy, można przecież sprzedawać tak, aby skończyć z mordęgą kolejek. Nie widzę żadnych takich prób, żadnych pomysłów, a przecież jest to do zrobienia w odniesieniu do towarów reglamentowanych. Po to przecież wprowadziliśmy kartki.

Spekulacja robi więcej złej krwi w środowisku robotniczym i dobrze, że rząd zabrał się za to. Domagamy się, ażeby to nie był chwilowy zapał. Prawdą jest, że spekulacji wogóle nie można zlikwidować jeśli dużo pieniędzy ciśnie się na rynek, a ilość towarów maleje, ale można ją zepchnąć na margines życia poprostu dlatego, że zainteresowanie spekulacją wynosi ok. 5%, a zainteresowanie żeby jej nie było - 95%. Niech na tym chociaż "Solidarność" pokaże, że rzeczywiście ma siłę i autorytet, że potrafi coś zrobić, a nie tylko wszystkiemu się sprzeciwiać. To samo dotyczy dobrego przebie-

gu skupu na wsi, czy poprawy warunków dyscypliny pracy w zakładach. Od tych rzeczy i jeszcze od wydobycia węgla zależy najbardziej nasz byt.

Już teraz, i nie ma w tych sprawach różnicy zdań, działacze "Solidarności" mówili: dajcie nam tylko warunki działania, a góry przeniesiemy. Węgiel, kontraktacja, to właśnie te góry do przeniesienia. Ze strony kierowniczych ogniw "Solidarności" nie widać nawet prób już nie tylko przenoszenia gór, ale choćby pagórka.

Najlepsze nawet plany wyjścia z kryzysu - a uważam, że mamy plan dobry i realny - będą tylko odblaskiem szuflad w rządowych biurkach, jeżeli całe społeczeństwo nie zrozumie, że żaden rząd, żaden program, żadna zagranica nas nie uratuje, jeżeli nie ruszymy się, nie zaczniemy się sami ratować.

Czyżbyśmy stracili ten instynkt, który ma każde stworzenie, żeby przeżyć? czy my chcemy wykarcić samym politykowaniem taką, czy inną stronę? Słyszysz się opinie, że apeli mamy za dużo, że niczego nam one nie dadzą. Więc weźmy się do roboty. Wszyscy bez względu na przynależność związkową. I wierzę, że partia wyprowadzi nas z kryzysu, że "Solidarność" będzie solidarnością robotniczą, bo z myślą o takiej solidarności robotniczej wstąpiły do niej miliony ludzi i z myślą o takiej solidarności ja sama do niej wstąpiłam.

Z NASZEGO PODWÓRKA

W nr 17 REZONANSU w relacji z obrad KZ w dniu 28.02.81, podaliśmy informację o Zarządzeniu Ministra Przemysłu Maszynowego wprowadzającym z dniem 1 maja 1981r. naszych dodatków za wysługę lat, nagrodach jubileuszowych - oraz wprowadzenie X grupy zaszerzgowania.

Właśnie sprawie wprowadzenia X grupy zaszerzgowania chciałabym poświęcić kilka uwag.

Otóż Zarządzenie^o wprowadzone bez jakichkolwiek konsultacji z ZZ jest jeszcze jednym perfidnym i jestem pewna, że gruntownie przemysłowym krokiem rządu zmierzającym do powstania zamętu i rozdźwięku w szeregach Solidarności.

Nie jest to nic innego jak próba nowego podziału Związku na branże, podziału ludzi za pomocą pieniędzy przyznawanych nie dlatego, że są pracownikami, lecz dlatego, że są pracownikami ściśle określonej branży. Należy sądzić, że inne resorty również zyskują jakieś przywileje, świadczenie finansowe. Są zapewne i takie branże, które takich świadczeń nie otrzymają wcale, lub też będą one znikome. Rząd ustawił się w pozycji "dobrego właściciela",

który aby uszczęśliwić swoją czeredkę rozdaje wszystkim cukierki tylko, że jedni otrzymują ptasie mleczko a drudzy landrynki.

Pomijając fakt, że wprowadzenie "urawników" nie jest złotym środkiem na rozwiązywanie problemów chciałabym zadać pytanie:

SKĄD RZĄD BIERZE PIENIĄDZE NA KOLEJNE DODATKI? CZY MINISTROWIE ZNALEZLI ŹRÓDŁKO NIEUSTANNIE TRYSKAJĄCE ZŁOTÓWKAMI?

Bo przecież sądząc po dramatycznych apelach rządu, skarbiec narodowy jest pusty, pieniądź w znacznej części nie ma pokrycia a nawis inflacyjny osiągnął horrendalne rozmiary.

Rząd apelował i apeluje o powstrzymanie się od wysuwania dalszych postulatów płacowych, o rozsadek i zrozumienie tragicznej sytuacji finansowej państwa.

NSZZ "Solidarność" uznając argumenty strony rządowej za przekonujące, postanowiła do końca 1981 r. zawiesić wszelkie żądania płacowe.

Czy obecnie sytuacja w kraju zmieniła się na tyle, aby Ministerstwo Przemysłu Maszynowego zostało upoważnione do wprowadzenia powyższego zarządzenia.

Czy w związku z tym Solidarność ma odczuć się upoważnioną do katerycznego żądania realizacji wszystkich bez wyjątku postulatów płacowych?

Jestem przekonana, że nie taki cel przyświeca tym którzy wprowadzają w życie podobne zarządzenie. Tego typu postępowanie jest ze strony rządu poważną niekonsekwencją i celowym działaniem na rzecz utrzymania się w kraju napięcia, a w stosunku do członków Solidarności jest to postępowanie obraźliwe.

RZĄD ŁAPIE ROBOLI NA LEP PIENIĘDZY- TFU!!! OCHYDA! Panowie władza - stanowco nie uchodzi !! Dbajcie trochę o swoją reputację, bo takim postępowaniem straciecie te nikiłe resztki dobrego imienia - jeżeli jeszcze takowe posiadacie.

Zgodnie z ustaleniami KZ decyzję o wprowadzeniu lub nie X grupy zaszerzgowania podejmą wszyscy członkowie Związku. Przed ostatecznym postanowieniem zastanówmy się czy ważne są dla nas tylko pieniądze - czy "leć" na każdą złotówkę, którą w swojej wspaniałomyślności rząd nam ofiaruje nie ustawiamy się w pozycji bezwolnego przedmiotu, którym rząd będzie manipulował w korzystny dla siebie sposób. Przyjmując narzucone nam decyzje łamiemy również własne zobowiązanie. Domagając się konsekwencji od władzy sami przede wszystkim musimy taką konsekwencję wykazać. Wszelkie precedensy - co do tego nie mam wątpliwości - prędzej czy później zostaną wykorzystane przeciwko nam. ZMUSZAJMY WŁADZĘ DO TEGO, ABY WSZYSTKIE POROZUMIENIA, UMOWY BYŁY PRZEZ NICH PRZESTRZEGANE. ŁAMIAĆ JE I NARZUCAJĄC NAM SVOJE ARBITRALNE DECYZJE WŁADZA W SPOSÓB OSTENTACYJNY POKAZUJE SWÓJ LEKCEWĄCY STOSUNEK DO SPOŁECZEŃSTWA. Szacunku od władzy spodziewać się - jak widać - nie możemy. Zachowajmy go zatem sami dla siebie.

Barbara Napieralska

P.S. St. KANIA w trakcie wygłoszonego w HCP referatu stwierdził, że wszelkie podwyżki i świadczenia płacowe zostały nam przyznane z powodu katerycznych nacisków Solidarności i rząd zmuszony był im ulegać, aby uratować spokój społeczny.

Czy należy przez ^{również} to rozumieć, że Zarządzenie Ministra Przemysłu Maszynowego zostało nam narzucone do realizacji, aby kogoś lub coś uratować?

W związku z opublikowaniem w 18 nr REZONANSU sprawozdaniem kol. J. Frąckowiaka z przeglądu BHP, chciałabym oświadczyć, że o takiej akcji ani ja, ani mój zastępca nie zostaliśmy powiadomieni i o jej wynikach dowiedzieliśmy się dopiero z publikacji.

Uważam, że niepowołanie w skład komisji prowadzącej przegląd - obok panów Janowskiego i Taciaka - przedstawiciela koła było poważnym uchybieniem ze strony kol. Frąckowiaka.

/Henryk Ławniczak /
przewodniczący koła nr 14

"Ciekawostka"

TELETRA wyposaża w narzędzia centrale elektroniczne EACT.

W zestawie między innymi lutownica LEH 10 nadająca się tylko do lutowania ryny.

Wszystkie teksty podpisane przez autora prezentują jego poglądy nie odzwierciedlając stanowiska Komisji Zakładowej.

8 Opracował zespół w składzie: E. Mińska, B. Napieralska, M. Talaga, A. Jankowski.